



SKAUT

ISSN 1898-7729

HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE
K W A R T A L N I K
TARNÓW, 15 PAŹDZIERNIKA 2016 R., NR 5 [44], ROK XII

**105 ROCZNICA WYDANIA
PIERWSZEGO NUMERU
LWOWSKIEGO SKAUTA**



OD REDAKCJI

105 lat upłynęło od powstania lwowskiego czasopisma „Skaut”. Pierwszy numer ukazał się 15 października 1911 roku. Faktycznym założycielem pisma był **Andrzej Małkowski**.

– Dlaczego pismo powstało? Po pierwszym kursie skautowym we Lwowie, trwającym od 20 marca do czerwca 1911 roku, nastąpił szybki rozwój liczebny Skautingu, co było również zasługą pierwszego podręcznika napisanego przez A. Małkowskiego *Scouting jako system wychowania młodzieży*. Do Komendy Scoutowej we Lwowie zaczęły nadchodzić dziesiątki, potem setki listów z pytaniami, jak organizować drużyny skautowe. Listy przychodziły ze Lwowa i mniejszych miejscowości Galicji oraz z terenów zaborów: rosyjskiego i pruskiego. Na tak wiele listów nie miał kto odpowiadać. Zatem najprostszym i najskuteczniejszym sposobem było powołanie do życia czasopisma, które byłoby rzetelnym informatorem i łącznikiem pomiędzy komendą a drużynami w terenie. Wydanie pisma okazało się wielkim sukcesem organizacyjnym.

„Skaut” ukazywał się do czerwca 1939 roku z dwoma przerwami: od września 1914 roku do końca 1915 roku i od czerwca 1920 roku do kwietnia 1923 roku. Tak się szczęśliwie składało, że każde zakończenie wydawania pisma zbiegało się z końcem roku harcerskiego. Nie było to więc nagłe zamknięcie. Redaktor naczelny wraz z redakcją zamykał w ostatnim numerze wszystkie sprawy istotne dla czytelników. Po prostu przerwa wakacyjna trwała w tych okresach dłużej niż planowano. Tylko ostatni numer, z czerwca 1939 roku, był rzeczywiście ostatni. 1 września zakończyła się istotna dla Polski epoka, zawalił się i zapłonął wojenną pożogą wspaniały czas międzywojnia. Kilka lat później straciliśmy Lwów i województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie. Straciliśmy tym samym coś znacznie więcej niż „Skauta”...

Przez wszystkie lata wydawania „Skauta” pismem kierowali redaktorzy naczelni: **Andrzej Małkowski** (1911–12), **Ignacy Kozielski** (1912–14),

Czesław Pieniążkiewicz (1916–18), **Kazimierz Tyszka** (1918), **Julian Saloni** (1918), **Marian Wołańczyk** (1919), **Alojzy Wallek** (1920), **Kazimierz Stojanowski** (1923), **Władysław Kucharski** (1923–29), **Stanisław Hibl** (1930), **Franciszek Machalski** (1930–31), **Wiktor Frantz** (1931–34, 1936–39), **Bolesław W. Lewicki** (1934–35) **Leszek Czarnik** (1935–36), **Władysław Wenzel** (1936), **Władysław Głowiak** (1936). Wraz z nimi tworzyło redakcję i administrację pisma także wiele innych osób, których sylwetki czekają na wydobyć z zapomnienia. Nie można zapomnieć też o dwóch bardzo ważnych osobach: **Kazimierzu Wyrzykowskim** – Naczelnym Skaucie Polski, wydawcy i redaktorze odpowiedzialnym „Skauta” oraz ks. **Gerardzie Szmydzie**, który spowodował, że w 1923 roku „Skaut” się odrodził.

„Skaut”, to pierwsze, najlepsze pismo harcerskie. Był i jest nadal głęboko w pamięci ludzkiej, czego przykładem jest wydawany „Skaut” w Tarnowie. Kontynuatorów lwowskiego pisma było wielu. To jednak jest opowieść na inną okazję... ■

M. Popiel



SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE©

REDAKCJA:

Lesław Dall – Zakopane, Wiesław Kukla – Poznań,

Janusz Krężel – Mielec, Marian Miszczuk – Warszawa,

Marek Karpiński (grafika) – Tarnów,

Marek Popiel (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca).

33–100 Tarnów, ul. Krakowska 42/9, tel. 530 324 027

czasopismo.skaut@gmail.com www.skaut.okay.pl

SKAUT jest bezpłatnym harcerskim pismem niezależnym.

Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996–2016. Przedruk za zgodą redakcji, za wskazaniem źródła i autora.

Teksty i przesłane materiały redakcja publikuje **nieodpłatnie**.

Przedsięwzięcie o charakterze **non profit**.

PIERWSZA WINIETA LWOWSKIEGO „SKAUTA”

„Skaut”¹, jako nowe pismo utworzonego 22 maja 1911 roku Skautingu Polskiego we Lwowie, musiało „zdobyć” przychylność czytelników nie tylko jakością tekstów, ale przede wszystkim doskonałą szatą graficzną, rysunkami i fotografiami. Oprócz nowoczesnego, dwułamowego układu typograficznego pisma oraz zastosowanej eleganckiej czcionki – czytelnej, o wyrazistym oczku, najistotniejszym elementem przyciągającym wzrok czytelnika była winieta. Dominowała wielkością, zajmując około 60% powierzchni pierwszej strony. Można powiedzieć, że była to w pewnym sensie rozrzutność wydawcy pisma, wobec wysokich cen papieru, ale była to bardzo przemyślana decyzja, gdyż winieta skutecznie oddziaływała na wyobraźnię czytelnika ciekawym rysunkiem.

Zaskakiwać może użycie przez autora motywu podhalańskiego w winiecie lwowskiego pisma. Jej pierwszoplanowy element to tzw. „zakopiańska rama”. Dopiero poprzez tę ramę, jak przez okno, widać rozgrywające się sceny, o których tak pisał Andrzej Małkowski:

Winieta tytułowa.

Czy zastanawialiście się nad tym, co ona przedstawia?

Nam się zdaje, że nie oddamy źle myśli autora, jeżeli powiemy, że w tym ładnym stylowym tryptyku zakopiańskim jest przedstawiona przyszłość i przeszłość Polski.

Patrzcie – z lewej strony dwu skautów, z prawej – rycerz z husarskimi skrzydłami. Patrzą się wzajem na siebie z oddali – między nimi przepaść wieków. Rycerz powstał z zaklętych gór, i dziw go ogarnia, bo po raz pierwszy usłyszał w tym miejscu dźwięk trąbki – hasło wojenne. Nie wierzy jeszcze uszom i oczom

– czyżby »duch serc, które pękły, przelał się w serca tych, którzy żyją«?!

Dwaj skauci wyszli na zwiady i patrzą śmiało w przeszłość² – daleką i inną. Wznoszą sztandar z hasłem »Czuwaj«, a »gotowi« i dzielni rycerze się budzą...

Teraz już wiecie pewnie, że góra na winiecie przedstawia Giewont pod Zakopanym, ową olbrzymią górę, której profil, podobny do leżącego olbrzyma stworzył legendę o zaklętym rycerzu³.

Opis winiety jest urzekający, przekonujący i odnoszący się do zjawiska społecznego, jakim było wielkie zainteresowanie góralszczyzną, Zakopanem i Podhalem. Urastał wtedy styl zakopiański do stylu polskiego – narodowego – za sprawą prac jego twórcy – artyści Stanisława Witkiewicza. Popularyzatorem tego stylu był także m.in. Stanisław Wyspiański i w wielkiej liczbie pisarze, lekarze, ludzie wolnych zawodów, a także arystokracja. We Lwowie organizowano na przełomie XIX i XX wieku wystawy oraz odczyty, co powodowało, że powszechnymi stały się wyjazdy w Tatry, poznawanie i zdobywanie gór. Legenda o śpiących rycerzach pod Giewontem była już w 1911 roku szeroko rozpropagowana. Nic więc dziwnego, że autor zawarł w winiecie „Skauta” nie tylko swoje odczucia ale także te elementy stylu zakopiańskiego, widoczne na winiecie, które świetnie korespondowały z ideą skautową: lilijka, serce, kwiaty. W górnych narożach oraz pośrodku winiety widoczne są rozety, czyli okrągłe ornamenty, w kształcie rozwiniętego kwiatu (róży).

Górna część winiety, w formie belki, stanowi rysunek tzw. „łyżnika”. Przedmiot pospolity, który jednak miał wielki wpływ na badanie kultury i tra-

¹ Pierwszy numer czasopisma „Skaut” ukazał się 15 października 1911 r. we Lwowie. Pierwsza winieta wykorzystywaną była do numeru 23 włącznie, w późniejszych latach okazjonalnie.

² Powinno być – w przyszłość – red.

³ „Skaut. Czasopismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej”, Lwów 15 listopada 1911, nr 3, rok I, s. 14; pisownia jak w oryginale.

dycji góralskiej oraz dla rozwoju stylu zakopiańskiego, o czym pisze, na stronie internetowej Muzeum Tatrzańskiego, Anna Kozak:

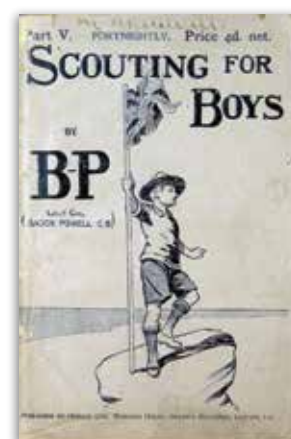
W izbie białej – pełniącej w góralskiej chałupie rolę salonu – eksponowana jest kolekcja Marii i Bronisława Dembowskich, tworzona w latach 1886–1893, a następnie przekazana w darze Muzeum Tatrzańskiemu w 1922 roku. Ten zbiór blisko czterystu przedmiotów – obrazy na szkle, ceramika, łyżniki, rzeźba, strój, sprzęty pasterskie – odznaczających się ozdobną formą i bogatym zdobnictwem, był dla Stanisława Witkiewicza bezpośrednim źródłem inspiracji dla projektowanych przez niego w stylu zakopiańskim przedmiotów sztuki użytkowej. Pierwszy łyżnik z kolekcji został znaleziony przez Marię i Bronisława Dembowskich w 1886 roku w góralskiej chałupie na Furmanowej. W szkicu „Po latach” (1906)

Witkiewicz tak pisał: „Szczęśliwa ręka, która z mroku chałupy wyniosła na blask słońca i myśli pierwszy łyżnik, zaniecała iskierkę z której, jak mówią górale ospaliła się wielga watra, której promienie sięgają do najdalszych zakątków Polski”.

Opis winiety pozostawia jednak czytelnika w pewnym niedosyć, gdyż A. Małkowski, opisując przemyslenia dotyczące tryptyku, nie wskazał nazwiska jego autora. Mimo podjętych wysiłków, nie udało się też znaleźć żadnych informacji wskazujących na osobę, która wykonała winietę, która zawiera ogromną ilość szczegółów oraz odniesień do przeszłości i współczesności dwóch pierwszych dekad XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem powstającego (raczej rozwijającego się) Skautingu Polskiego. Na rysunku nie widać żadnych inicjałów, bądź innych szczegółów, które naprowadziłyby na ślad autora.

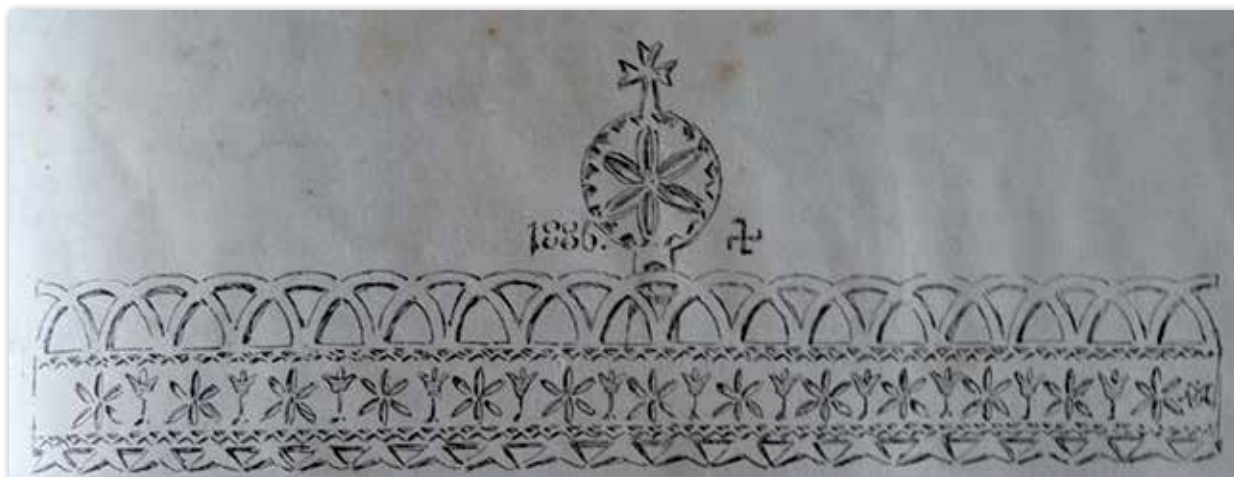


Zeszyt III



Zeszyt V

Pierwsza winieta lwowskiego „Skauta”, zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów; Okładki pierwszego zeszytowego wydania książki R. Baden-Powella, *Scouting for Boys*, zbiory: bigstrawberry.com – part III; British Library Classic Collection – part. V,



Rysunek łyżnika ze zbiorów M. i. B. Dembowskich.
Zbiory: Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

Analizując szczegóły ubioru skautów, udało się nieoczekiwanie skojarzyć te postaci z ich pierwowzorami z okładek pierwszego, zeszytowego wydania książki Roberta Baden-Powella, *Scouting for Boys*⁴. Rysunki skautów różnią się minimalnie od oryginałów m.in. stopniem zaczerwienia części umundurowania. Także skała i linie układające się w kształt strumienia, znajdujące się na oryginalnym rysunku, na winiecie zostały delikatnie zmienione. Z porównania rysunków, które wykonał R. Baden-Powell, wynika, że pierwszy od lewej skaut widniejący na winiecie, jest lustrzanym odbiciem skauta widniejącego na okładce zeszytu nr III⁵. Drugi skaut, trzymający sztandar z napisem „Czuwaj”, został przekopiowany z okładki zeszytu nr V⁶. Na oryginalnym rysunku dzierży on drzewce flagi Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (tzw. Union Jack). Rysunek ten jest także znany w wersji z flagą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przekopiowane rysunki zostały świetnie połączone z elementami utrwalonymi w polskiej tradycji.

Czuwaj! – to zawołanie (pozdrowienie) używane przez uczestników Złotu Grunwaldzkiego w 1910 roku w Krakowie. Za sprawą pierwszej winiety lwowskiego „Skauta” (z 15 października 1911 r.), można przyjąć, że hasło Czuwaj! zostało uzmysłowio-

ne skautom-czytelnikom zaraz na początku działalności skautowej. Informacja widniejąca w „Skaucie”, że zawołanie Czuwaj! zostało przyjęte jako skautowe przez Olgę Drahonowską w III Lwowskiej Drużynie Skautek im. pułk. Platerówny, jest znacznie późniejsze, bo z 1912 roku⁷.

Wojciech Kossak namalował bardzo wiele obrazów, na których ukazywał husarię polską na koniach. Wizerunki te były wówczas powszechnie znane za sprawą kart pocztowych, które drukowano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Niestety, poszukiwanie rysunku rycerza, podobnego do tego na winiecie, nie przyniosło skutku.

Przyglądając się bacznie rysunkowi Giewontu można zauważyć, że brak jest na szczycie krzyża. Prowadzi to do konstatacji, że osoba kompilująca winietę, mogła wzorować się na fotografii góry sprzed sierpnia 1901 roku, kiedy to zamontowano na szczycie Giewontu piętnastometrowej wysokości krzyż.

Poniżej winiety, centralnie, został umieszczony został napis SKAUT – czcionką nawiązującą w detalach do całości rysunku. Nie udało się w żadnym dostępnym opracowaniu dotyczącym stylu zakopiańskiego znaleźć innych liter. Stąd płynie wniosek, że czcionka ta została wymyślona i narysowana wyłącznie na użytek tej winiety.

Dwutygodnik „Skaut” był drukowany w I Związkowej Drukarni we Lwowie. Była to świetnie wypo-

⁴ R. Baden-Powell, *Scouting for Boys*, Windsor House, Bream's Buildings, Loondon E.C., Horace Cox (printer for C.A. Pearson) London, styczeń–marzec 1908, zeszyty: I–VI.

⁵ toż. zeszyt III.

⁶ toż. zeszyt V.

⁷ *Czołem i Czuwaj!*, „Skaut. Czasopismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej”, Lwów 15 czerwca, 1 i 15 lipca 1912, nr 17–18–19, rok II, s. 43.



Rysunek wykonany przez Andrzeja Małkowskiego w Szwajcarii, w 1915 r., kopia kserograficzna w zbiorach Muzeum Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem.

sażona w maszyny drukarskie drukarnia, mająca doskonałych metrampaży, zecerów i drukarzy. Drukarnia ta przez wiele lat drukowała m.in. „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” dla Sokoła-Macierzy we Lwowie. Opiekę nad jakością drukowanych pism, w tym „Skauta”, sprawował Alojzy Wallek, doświadczony redaktor techniczny. Jakość druku rzeczywiście była doskonała i to bez względu na rodzaj używanego papieru (także bibuły). Od pierwszego numeru, aż do numeru 23 z 15 września 1912 roku (w 19 zeszytach), winieta drukowana była tak samo wyraźnie, mimo nakładu 7000 egzemplarzy poszczególnych numerów. To świadczy o doskonałym przygotowaniu prawdopodobnie metalowej matrycy i wysokich umiejętnościach drukarzy.

* * *

Odnalezienie rysunków angielskich skautów na winięcie lwowskiego „Skauta” nie jest zaskakujące, jeśli przyjmie się dość śmiało ale prawdopodobną tezę, że autorem winiety był Andrzej Małkowski. Przekonanie o prawdziwości tej tezy wynika z faktu, że posiadał on umiejętność rysowania. Jako student Szkoły Politechnicznej we Lwowie, znał zasady rysunku technicznego. Znane są także jego odręczne

rysunki zamieszczone w jednym z jego *Dzienników*⁸, gdzie narysował piórkiem, bardzo podobną kreską do tej, jaką widzimy na winięcie „Skauta”, m.in. dwie panoramy szwajcarskich Alp. Trzeba także pamiętać, że A. Małkowski miał w rękę pierwsze lub drugie wydanie (książkowe), książki R. Baden-Powella⁹, przygotowując się przekładu tej książki na język polski.

Bez względu na to, kto był twórcą pierwszej winiety „Skauta”, trzeba przyznać, że był to rysunek prawdziwy: w warstwie graficznej, emocjonalnej i patriotycznej. Winieta ta, spełniła pokładane w niej nadzieje redakcji, przyczyniając się do rozpowszechnienia nie tylko pisma ale również idei skautowej. Legenda o śpiących rycerzach spełniła się. Skauci – ówcześni rycerze – stanęli do walki o niepodległość Rzeczypospolitej nie tylko w latach wojny światowej. Dzierżąc wysoko sztandar z napisem Czuwaj! – dali przykłady niezaprzeczalnego męstwa we wszystkich wojnach i wielu bitwach XX wieku. ■

M. Popiel

⁸ Andrzej Małkowski, *Dziennik od 5 stycznia 1915*, s. 26.

⁹ Robert Baden-Powell, *Scouting for Boys*, (1st bookform, cloth-bound ed.). London, Henrietta Street: C. Arthur Pearson Ltd. 1 May 1908. pp. 288 pages; R. Baden-Powell, *Scouting for Boys* (2nd revised ed.). London: C. Arthur Pearson Ltd. June 1909. pp. 310 pages. plus advertisements.

WYTYCZNE OGÓLNE W SPRAWIE ZORGANIZOWANIA SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ W GÓRKACH WIELKICH

Koncepcja zorganizowania Szkoły Instruktorskiej w Górkach Wielkich, została przemyślana i przedstawiona przez hm. Aleksandra Kamińskiego w bardzo krótkim czasie, w oparciu o analizę już funkcjonujących podobnych ośrodków. Równie szybkie tempo prac obejmowało wszystkie inne etapy: budowę poszczególnych budynków, organizowanie gospodarstwa rolniczego wraz z zapleczem i kompletowanie kadry szkoleniowej. Możliwość zorganizowania tego ośrodka harcerskiego wynikała również ze ścisłej współpracy komend harcerskich z organami administracyjnymi wszystkich szczebli. Przebiegała ona wzorowo. Tekst opracowania ukazuje z jednej strony analityczny sposób myślenia i działania A. Kamińskiego, z drugiej, niedoceniony dzisiaj i zapominany wielki potencjał Państwa Polskiego połowy lat trzydziestych XX wieku. Redakcja

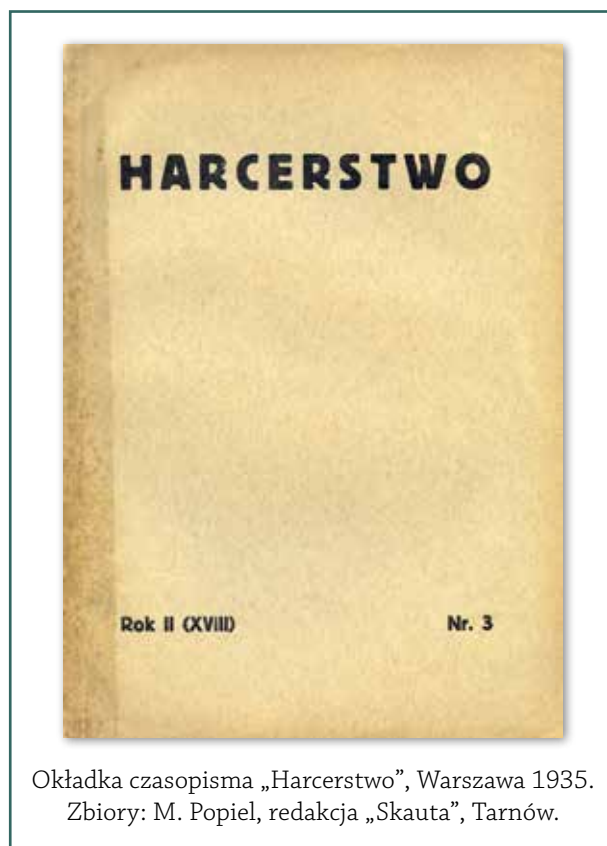
Ogłaszając raport Druha Hm. Aleksandra Kamińskiego w sprawie Szkoły Instruktorskiej w Górkach Wielkich, prosimy wszystkich, interesujących się tem zagadnieniem o nadsyłanie swych uwag bądź pod adresem autora, bądź też do Redakcji „Harcerstwa”¹.

Wstęp

Otrzymałszy w dniu 14 października br. polecenie Druha przewodniczącego Z. H. P. przeprowadzenia prac wstępnych, związanych z zorganizowaniem Szkoły Instruktorskiej; w Górkach Wielkich, zobowiązałem się opracować w ciągu miesiąca „wytyczne ogólne, dotyczące zarówno strony programowej, jak i budowy przyszłej szkoły.

W ciągu miesiąca zapoznałem się z obecnym stanem Górek Wielkich oraz przeprowadziłem konferencje – wywiady z: następującymi osobami: z Druhem Wojewodą M[ichałem]. Grażyńskim,

¹ A. Kamiński, *Wytyczne ogólne w sprawie zorganizowania Szkoły Instruktorskiej w Górkach Wielkich* [w:] „Harcerstwo (poprzednio Harcmistrz). Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa lipiec–październik 1935, r. II (XVIII), nr 3, s. 153–162.



Okładka czasopisma „Harcerstwo”, Warszawa 1935.
Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów.



Górkach Wielkich, karta pocztowa, ok. 1938 r. Zbiory: Anna Fenby Taylor

z druhami O[lgą]. Małkowską, J[adwigą]. Falkowską, J[ózefiną]. Łapińską, p. Z[ofią]. Kossak-Szczucką, p. M[arią]. Falską z druhami: A[ntonim]. Olbromskim, Z[zbigniewem]. Trylskim, M[arianem]. Wierzbiańskim, J[anem]. Drewnowskim, Z[bigniewem]. Kukulskim, Wł[adysławem]. Skłodowskim, p. inż. B[ogdanem]. Laszczką i innymi. W rozmowach tych informowałem się o programie i pomieszczeniu szkół instruktorskich w Gilwell-Parku, w Foxlees, w Chamarande, o urządzeniu w Notre Chalet i w Centr. [alnej] Szk. [ole] „Hitlerjugend” w Poczdamie; przyrzekałem się ponownie urządzeniu Bucza, Dworku Cisowego i „Naszego Domu” [Janusza] Korczaka; przeprowadziłem wywiady, rejestrujące poglądy moich rozmówców na kształcenie starszyny harcerskiej w ogóle, a na program szkoły instruktorskiej w szczególności; badałem poglądy na sprawy kształcenia starszyny wiejskiej; informowałem się w sprawach budownictwa ośrodków harcerskich w ogóle, w szczególności zaś zebrałem opinie, co do sposobu zabudowania ośrodka harcerskiego w Górkach Wielkich.

Na podstawie tych rozmów – których streszczenie sporządzą w najbliższych tygodniach – zostały zbudowane niniejsze wytyczne.

Wytyczne te, jeśli chodzi o stronę programową, mają służyć za podstawę do dyskusji zainteresowanych i interesujących się tą sprawą harcmistrzów. W części dotyczącej budownictwa – mają dać podstawę do sporządzenia planu sytuacyjnego.

Cz. I. – Program prac Szkoły Instruktorskiej.

Zadaniem Szkoły Instruktorskiej (w Górkach Wielkich) będzie:

1. Szkolenie starszyny dla organizacji harcerskiej męskiej,
2. Przepracowywanie zagadnień aktualnych lufo pionierskich, związanych z pracami Harcerstwa,
3. Stworzenie wiejskiego ośrodka harcerskiego.

Poniżej rozpatrzę szczegółowo każdy z tych trzech działów prac Szkoły.

1. Szkolenie Starszyny

Szkolenie starszyny odbywać się będzie w następujących grupach kursów:

A. Kursy Podharc mistrzowskie. Będą to kursy o charakterze elementarnym, mające za zadanie przygotowanie, kierowników dla drużyn harcerskich, samodzielnych gromad zuchowych i kręgów starszoharcerskich. Mogą być one organizowane bądź jako odrębne kursy podharc mistrzowskie zuchowe, harcerskie lub starszoharcerskie, bądź też jako kursy podharc mistrzowskie ogólne, z autonomicznymi zastępami „Zuchowym”, „Harcerskim” i „Starszoharcerskim”. Program: kursów oparty będzie o program próby podharc mistrzowskiej, opracowany ostatnio przez Główną Kwaterę Harcerzy. Czas trwania kursu – około 14 dni.

Kursy podharc mistrzowskie nie będą przez Szkołę Instruktorską, organizowane we własnym za-

kresie. Będą to kursy chorągwiane, zorganizowane i prowadzone przez przedstawicieli zainteresowanych Chorągwi. Rola, S. I. ograniczy się do udzielania pomocy, pomocy instruktorskiej i pomocy szkoleniowych. Program kursu będzie opracowany; przez S. I. i obowiązywać będzie wszystkie Komendy, organizujące kursy na terenie Górek Wielkich.

Polityka władz harcerskich męskich, iść winna w tym kierunku, aby z czasem nie było wolno prowadzić gromad samodzielnych, drużyn i kręgów nikomu, kto nie skończy kursu podharcemistrzowskiego w Górkach Wielkich lub gdzieindziej. (Zaznaczyć przy sposobności należy, że nie będzie się dążyło do zapewnienia Górkom monopolu na organizowanie kursów podharcemistrzowskich. Każda Chorągiew będzie miała całkowitą swobodę wyboru miejsca dla swego kursu podharcemistrzowskiego).

Ponadto dążyć by należało, aby: a) programy kursów podharcemistrzowskich, przeprowadzonych przez K. Ch. poza Górkami Wielkimi, były uzgodnione z programem Górek, b) by Komendant S. I. był jednocześnie kierownikiem kształcenia starszyzny w G. K. harcerzy i c) aby Komendanci Chorągwi mianowali kierowników szkolenia, starszyny dla swoich terenów w porozumieniu z Komendantem S. I. w Górkach Wielkich.

B. Kursy dla Funkcyjnych (hufcowych, namiestników zuchowych, referentów starszoharcerskich, wizytatorów, etc.).

Będą to kursy tego typu, co angielskie kursy dla komisarzy, (czas trwania – 7 do 10 dni). Uczestnikami być mogą, tylko właściwi funkcyjni (a więc naprz. hufcowi, a nie kandydaci na hufcowych). Kursy te nie będą traktowane jako kursy obowiązkowe dla sprawowania danej funkcji, lecz jako pożądane. Mieć będą charakter ogólnopolski i organizacja ich będzie przeprowadzana bezpośrednio przez S. I.

C. Kursy specjalne. (Narciarskie, Obozownictwa, dla Kierowników Drużyn Głuchoniemych, dla Sprawnych Poszczególnych Sprawności, Międzynarodowe etc.). Kursy te będą organizowane zależnie od aktualności pewnych zagadnień czy działów pracy harcerskiej. Czas trwania: – różny. Organizacja spoczywałaby bądź w rękach poszczególnych Chorągwi, bądź bezpośrednio w S. I.

D. Kursy Informacyjne, dla opiekunów i przyjaciół Harcerstwa (Nauczycieli, Kapelanów, Urzędników Konsularnych itp.). Będą one dostępne dla tych

wszystkich, którzy, pragnąc zapoznać się z Harcerstwem, nie zamierzają pełnić w nim roli instruktorskiej. Kursy tego typu orjentować będą uczestników w całości Harcerstwa (Harcerstwo Męskie i Żeńskie, zuchy, harcerze, starsi harcerze). Czas trwania około 10 dni. Organizacja i kierownictwo kursów spoczywać będzie w rękach zainteresowanych Chorągwi, bądź też bezpośrednio w S. I.

Dwie Uwagi ogólne zamkną się w tej części „Wytycznych”.

1. Wszystkie kursy odbywać się zasadniczo powinny pod namiotami. Jedynie w porze deszczów i zimna (październik – kwiecień) organizowało by kursy w budynkach.
2. Kursy zarówno pod namiotami, jak i w budynkach, oparte być powinny na możliwie najpełniejszej zasadzie skautowej samodzielności (gotowanie sobie posiłków, urządzenie się, porządki etc.).

2. Prace badawcze i eksperymentalne

Szkoła Instruktorska w Górkach Wielkich winna zapewnić poszczególnym instruktorom wzgl. grupom instruktorskim lub osobom i organizacjom pozaharcerskim – możliwość przepracowania zagadnień metodycznych, wychowawczych, czy organizacyjnych, związanych z tym, czy innym działem prac harcerskich.

Cel powyższy realizowano by przez:

- a) *ściągnięcie na teren S. I. doświadczalnych, o specjalnym charakterze, gromad, drużyn lub kręgów,*
- b) *zapewnienie odpowiednich warunków, mieszkaniowych ludziom, przeprowadzającym prace doświadczalne czy badawcze,*
- c) *zgromadzenie obszernych pomocy harcerskich (biblioteka, muzeum, pracownie etc.),*
- d) *takie skompletowanie komendy szkoły instruktorskiej, by znalazły się wśród niej twórcze jednostki instruktorskie.*

3. Harcerski Ośrodek Wiejski

Ze względu na swój charakter Górki Wielkie są w pierwszym rzędzie predestynowane na oparcie dla wielkiej akcji harcerstwa męskiego na terenach wiejskich.

Pomimo jednak pełnego uświadomienia sobie tej właśnie roli Górek, pomimo tego, że jako Komendant Szkoły Instruktorskiej Zuchów w Nierodzimiu, zagadnieniu wiejskiemu w Harcerstwie poświęca-

łem szczególną Uwagę (kursy wiejskie, konferencja wiejska, pierwsza harcerska publikacja o wsi), pomimo tego wszystkiego, a na podstawie odbytych konferencji, wyszczególnionych we wstępie do niniejszych „wytycznych” – stwierdzić muszę, że sprawa sposobów opanowania przez Harcerstwo wsi, nie wyszła na razie poza ramy doświadczeń.

Dlatego też w obecnej chwili nie jestem w stanie podać zdecydowanej linii postępowania w tym dziele prac szkoły.

Mogę jedynie zadeklarować, że już w najbliższych tygodniach zacznę kontynuować na ten temat rozmowy z osobami kompetentnymi, zwołam specjalną konferencję, przyjrzę się pracom kilku kursów rolniczych, uniwersytetów wiejskich etc.

Sądzić należy, że nawet po tych dodatkowych studjach, pierwsze lata istnienia S. I. w Górkach poświęcone będą szukaniu najwłaściwszych dróg do najpraktyczniejszego i najbardziej skutecznego poprowadzenia akcji szkolenia starszyny dla gromad, drużyn i kręgów wiejskich.

Równoległe jednak do powyższych prób prowadzona być winna w Górkach, w ramach normalnego szkolenia starszyny na kursach podharcemistrzowskich, specjalnych i informacyjnych – akcja przygotowania pracowników dla wsi.

C z. II. – Sprawy budowlane

Dla zrealizowania nakreślonego w cz. I. programu, widzę koniecznym postawienie następujących budynków:

1. Dom Kursów.

Dom ten przeznaczony będzie na:

- a) szkolenie starszyny zuchowej, harcerskiej i st. Harc. w okresie październik–kwiecień. Ilość kursistów – najwyżej 32, podzielonych najwyżej na 4 zastępy. Dodatkowo członków komendy kursu – 3,
- b) w okresie maj–wrzesień służyłby dom, bądź jako miejsce kolonij dziecięcych, bądź jako gmach wypoczynkowy dla harcerzy i ich rodzin,
- c) ponadto w domu znajdowałoby się mieszkanie jednego ze stałych instruktorów S. I.

Ponieważ głównym przeznaczeniem, domu byłoby służyć dla szkolenia starszyny, budowę winna cechować jak najbardziej posunięta prostota, która by zapewniła pełną swobodę poruszania się i urządzania skupionych w nim kursistów.

Ze względu na to, że maksymalnie wyzyskanie gmachu obliczone jest na 32 kursistów, 3 instruktorów i jednego instruktora stałego – normalnie zaś przebywać będzie w gmachu mniejsza ilość osób; ponadto – z powodu krótkotrwałego: pobyl tu mieszkańców (10–14 dni) – wskazana jest jak największa oszczędność miejsca.

W końcu zaznaczyć należy, że ze względu na skautową samowystarczalność wszystkich kursów, nie przewiduje się w domu żadnej służby, a więc i żadnych pomieszczeń dla niej. Należy jednak przy rozplanowaniu budynku pamiętać o umieszczeniu w pobliżu kuchni jednego z mniejszych pokoików, który – w okresie zimowym służąc za pomieszczenie kursowe – mógłby latem, pomieścić 1–2 służące. Szczegółowy wykaz ubikacyj w domu kursowym byłby następujący: 4 izby sypialne po 8 łóżek każda (łóżka ustawione ciasno, miejsce na dwie czterorzędowe szafy i 8 taborecików i niewielki stół).

3 pokoje – pracownie, każdy obliczony na 8 ludzi, pracujących przy -dwóch stołach. Parę gablotek, szafa. Oszczędzać miejsc.

1 jadalnia na 40 ludzi. Jadalnia byłaby jednocześnie świetlicą. Kominek. Wygodne połączenie z kuchnią.

2 pokoje instruktorskie dla instruktorów przyjezdnych (w każdym dwa łóżka, stół, szafa; umywalnia pożądana).

1 pokój dla instruktora stałego, kawalera. Umywalnia.

1 pokój przeznaczony na warsztat stolarski, introligatorski, blacharski, umożliwiający swobodną pracę 8 ludzi.

Kuchnia (piec i pokój na tyle duży, by umożliwić pracę 3–4 kursistów).

Szatnia duża, mogąca pomieścić 40 płaszczy i 40 par nart, zbudowana tak, by można do niej wejść w śniegu i błocie i przebrać się swobodnie.

Umywalnia z natryskami (4 natryski, 8 miednic, 1 wanna, 1 miska do mycia nóg, 1 do mycia zębów).

Ustępy (4 sedesy, 2 pisuary).

Spizarnia (skład węgla i drzewa, kotłownia na centralne ogrzewanie, zapasowe 1–2 piwnice;).

Stryszek – jako skład rzeczy.

2. Dom zuchów.

Byłby to dom, przeznaczony na stały pobyt dla 50 dzieci – zuchów – 4 osoby służby (pokojówka,



Górk Wielkie, portal głównego wejścia do Szkoły Instruktorskiej. Po lewej fotografia współczesna, wykonana przez Annę Fenby Taylor – na tarczy brak liliji harcerskiej, po prawej archiwalna fotografia z czasopisma „Na Tropie” z widoczną lilją (na pierwszym planie wojewoda Michał Grażyński)

pracznik, 2 służące w kuchni) i 5 osób personelu instruktorskiego (2 wodzów – wychowawców, nauczycieli, gospodyni, instruktor stały S. I.). Ponadto znaleźć by musiała pomieszczenie pracownia, przeznaczona na 8 kursistów.

W gmachu mieszkaliby chłopcy, nie jest jednak wykluczone, że niekiedy zjechałyby na pobyt gromady koedukacyjne.

Uznać należy, za pewnik, że:

- a) *doświadczalne gromady zuchowe są dla szkolenia, starsziny zuchowej niezbędne,*
- b) *50 płatnych dzieci zawsze można będzie do Górek ściągnąć (dzieci rodziców bezrobotnych, opłacane przez Fundusz Pracy, albo dzieci z zakładów opiekuńczych, subsydiowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej lub Samorządy i skierowane do Górek, jako do szkoły-internatu o charakterze prewentyjnym lub dzieci osób prywatnych, skierowane do szkoły i internatu wiejskiego).*

Dlatego też budowa gmachu nastawiona, być winna całkowicie na budynek internatowy i szkolny, dla dzieci 8–11-letnich. Dzieci wykorzystająby gmach przez pełny rok.

Budynek składać się winien z następujących lokali:

4 sypialnie po 12–13 łóżek (łóżka małe, dziecięce).

1 klasa na 50 dzieci (oszczędzać miejsca). Może się bowiem zdarzyć, że trzeba będzie zorganizować

dwie klasy po 25 dzieci; w tym wypadku drugim lokalem, klasowym stałaby się jedna z sypialń).

Jadalnia na 65 osób (oszczędzać miejsca).

Sala zabaw na 50 dzieci (spora). Pożądane „zakamarki”. Kominek.

Czytelnia – na 20 dzieci.

Pokój warsztatowy, spory, na 20 dzieci. Strugarstwo, roboty papierowe, ze słomy etc.

Mały pokój dla różnych zebrań dzieci (na 6 dzieci).

3 pokoiki szpitalne: a) izolatka na 3 łóżka, b) pokój lekko chorych i zmęczonych na 5 łóżek, c) ma-lutkie ambulatorjum. Przy tem – ustęp, umywalnia. Szpitalik obsługiwałyby również kursy i pobliskie obozy harcerskie, ambulatorjum – ludność wiejską, z tego tytułu – pożądane: bezpośrednie wejście do ambulatorjum ze dworu lub z głównego korytarza.

Pracownia instruktorska (dla kursistów) 8 łóżek, dwa stoły, umywalnia, szafa, Przy pracowni – ma-lutki pokój na pracę w ciszy.

2 pokoiki wodzów – wychowawców, jednoosobowe, przy sypialniach dzieci. 2 pokoiki kawalerskie dla personelu instruktorskiego.

1 mieszkanie dwupokojowe. dla instruktora z rodziną. Umywalnia.

2 pokoje dwuosobowe dla służby.

1 pokój zapasowy „Do wszystkiego”.

Weranda.

Taras?

Umywalnia (w pokojach personelu – oddzielne umywalnie. Umywalnie dzieci: 10–12 miednic, 2 do ust, 2 do nóg lub korytko do nóg). Łazienka (1 wanna, 6 pryszniców).

Ustępy (oddzielne 2 dla personelu. Dla dzieci – 6–8 sedesów i jeden pisuar). Szatnia obszerna na ubrania, obuwie, płaszcze.

Pralnia – obliczona na pranie 100 osób. Przy niej: pokój na suszarnię, pokój na brudną bieliznę, pokój do prasowania, magiel i reperacji bielizny).

Kuchnia. Przy niej: spiżarnia, piwnice na węgiel i drzewo, piwnice, zapasowe.

Skład rzeczy – (na stryszku?)

Kotłownia.

„Zbrojownia” zuchów – gdzieś w piwnicy skład przyborów do zabaw: szczudeł, sanek, hulajnóg, nart, kół etc.

3. Dom „Ogólny”.

Będzie to dom, przeznaczony na skupienie tego wszystkiego, co trudno pomieścić w Domu Kursów, lub w Domu Zuchowym, czy też na folwarku.

Gmach składać się będzie z następujących ubikacji:

a) *Mieszkanie Komendanta S. I. trzypokojowe, z kuchnią i łazienką – obliczone na kilkusobową rodzinę. Mieszkanie powinno być rozplanowane tak, by zajęło jakby autonomiczną część gmachu i miało, poza połączeniem z całością domu – oddzielne wejście.*

b) *Urządzenia centralne:*

4 pokoiki gościnne jednoosobowe, z ewentualnym użyciem paru przez personel, 3 pokoje gościnne dwuosobowe.

Biblioteka główna i czytelnia, jako pokój pracy dla 10 osób; małe muzeum, Kancelarja.

Sklepik – mały pokój, możliwie z łatwym dostępem z dworu.

Umywalnia: dwie miednice, 1 do nóg, 1 do ust, 1 wanna z natryskiem.

Ustęp – dwusedesowy.

c) *Schronisko wycieczkowe:*

Duża sala, która przedzielona rozsuwanymi ścianami, służyłaby, zależnie od potrzeby, jako świetlica harcerska (kominek). Jadalnia (50 osób), sala kina, kaplica etc.

Dwie sypialnie – schroniska po 20 osób. Maksymalna oszczędność miejsc.

Może na strychu?

Duża szatnia robocza (narty).

Pokój na izbę dla drużyny miejscowej i świetlicę dla młodzieży wiejskiej. Umywalnia: 4 natryski, 6 miednic, 1 do ust, 1 do nóg. Ustępy – 4 sedesy, 1 pisuar,

d) *Ubikacje służbowe:*

Kuchnia na 50 osób, spiżarnia, 3 piwnice. Kotłownia.

Skład inwentarza (sporo miejsca: namioty, sprzęt obozowy). Stryszek na rzeczy.

2 pokoje dwuosobowe dla służby. Przy nich i ustęp i 1 umywalnia. Zbiornik wody (a może lepiej – w domu zuchów?).

4. Dom, względnie domy, ośrodka wiejskiego.

Ze względu na niemożność ustalenia w najbliższym czasie programu i sposobów działania ośrodka kształcenia starszyny wiejskiej – nie jestem w stanie zaprojektować w tym zakresie szczegółów budowlanych.

Tyle tylko da się powiedzieć, że:

a) *specjalne zabudowania dla tego celu wydają się niezbędne,*

b) *nie jest wykluczone, że ośrodek będzie się przedstawiał jako 2–3 małe budynki drewniane, paroizbowe, zbudowane jako chatupy wiejskie i obliczone na pomieszczenie 8 ludzi każdy,*

c) *przyjąć należy przy sporządzaniu planu sytuacyjnego pod uwagę, że być może, do każdego domku chaty przydzielony zostanie specjalny grunt (1–2 morgi) i że zaistnieje potrzeba postawienia gdzieś obok – budynku gospodarczego na inwentarz martwy i żywy (parę krów, parę świń, drób etc.).*

Z całym naciskiem podkreślam, że koncepcje, podane pod „b” i „c” – nie mają innego charakteru, jak tylko bardzo dowolnie pomyślanych przypuszczeń.

5. Różne uwagi, związane z budową.

Przyjmując pod uwagę najdalsze i najśmielsze możliwości, należałoby się liczyć ewentualnie ze zbudowaniem z czasem drugiego domu kursowego, o charakterze zbliżonym do podanego na str. 5 i 6.

Jeśli chodzi o wskazówki ogólne, dotyczące wszystkich budynków, dają się one streścić do następujących punktów:

a) *budynki winny być murowane (za wyjątkiem domków wiejskich);*

- b) ogrzewanie centralne (za wyjątkiem wiejskich);
- c) kształt budynków winien być dopasowany do właściwości terenu górskiego. Byłoby najlepiej, gdyby formy budowlane dało się dostosować do form budownictwa cieszyńskiego lub beskidzkiego;
- d) kompleks wszystkich budynków S. I. winien, stanąć na odcinku pola, leżącego na PDW od drogi polnej, biegnącej z folwarku w kierunku na PNW, w odległości ca 260 do ca 450 m. od obory. Cały teren zabudowany, powinien być zadrzewiony na sposób parku angielskiego. Nowozałożony park miałby jako swe zaplecze wzgórze zadrzewione – pastwisko, leżące na wschód od terenów, przeznaczonych na budowę. Na wzgórzu – pastwisku – rozbijałyby swe namioty kursy i drużyny doświadczalne. Pole między folwarkiem a terenem budowlanym, przeznaczyć należy na sad owocowy i ogród warzywny,
- e) osobne zagadnienie stanowi przebudowanie paru obiektów folwarcznych. Sądzę, że sprawę tę należałoby przekazać, jako pierwszą, do decyzji Kuratorium Górek Wielkich. Nie wnikając w szczegóły, zaznaczam, że przebudowa ta obję-

łaby prawdopodobnie stajnię, chlewnię, szopę na narzędzia i być może, jak chcą niektórzy – przeniesienie gnojówki.

Zakończenie

Personel S. I. będzie kompletowany stopniowo, w miarę powstawania poszczególnych placówek i budynków. Na razie – do lata 1936, żadnej osoby płatnej, poza służbą folwarczną i zarządcą folwarku – nie będzie.

Fundusze na budowę i ich gromadzenie – to sprawa bodaj najpilniejsza. Zebrane obecnie przez Druha Przewodniczącego sumy, wystarczą jedynie na rozpoczęcie budowy.

Gotów jestem przedstawić Naczelnictwu ZHP konkretne i szczegółowe w tej sprawie wnioski. Sądzę wszakże, że moment rozpoczęcia gromadzenia przez ZHP środków na budowę S. I. w Górkach Wielkich, powinien się zbiec z przerwaniem zbiórki na rzecz budowy domu harcerskiego w Warszawie.

Nierodzim, 15 listopada 1935 r.

■
A. Kamiński

Leszek Gorycki

SKAUTING MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH W II RZECZPOSPOLITEJ – ZAPOWIEDŹ

Zasygnalizowana w poprzednim numerze „Skauta” potrzeba przypomnienia miejsca i roli organizacji skautowych mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej dwudziestolecia międzywojennego, stała się podstawą decyzji o powstaniu serii artykułów poświęconych tej tematyce. Ze względu na różnorodność i rozmiary tych organizacji wydaje się zasadnym podział materiału na pięć bloków tematycznych. I tak, pierwsze dwa, będą dotyczyły żydowskiego skautingu ze szczególnym uwzględnieniem Haszomer Haccair i Betaru. Zwłaszcza druga z tych organizacji jest szczególnie warta uwagi w tym kontekście. Kolej-

nym artykułem będzie tekst o ukraińskim Płaście. Czwarta część poświęcona będzie omówieniu pozostałych ruchów skautowych mniejszości narodowych zamieszkujących ówczesną Polskę, które choć nie tak liczne jak żydowska i ukraińska, odgrywały niejednokrotnie ważną rolę na zamieszkiwanych przez nie terenach. Całość podsumowana zostanie artykułem poświęconym bazie źródłowej do dziejów Skautingu mniejszości narodowych w Polsce tamtego okresu. Teksty te będą się ukazywać w kolejnych numerach tarnowskiego „Skauta” w 2017 roku.

■
L. Gorycki

RECENZJA



Franciszek Machalski, *Z ziemi perskiej do Polski. Wybór tekstów*, wstęp i opracowanie Kinga Paraskiewicz i Krzysztof Paraskiewicz, Księgarnia Akademicka, Kraków 2016, s. 248.

W 1960 roku ukazała się książka Franciszka Machalskiego *Wędrowki irańskie*, opisująca pobyt autora na Bliskim Wschodzie w latach 1942–1946. Była to książka, której atutem były opisy przyrody, zjawisk i ludzi napotkanych na wojennej drodze autora. Nie znajdujemy w niej wystarczających wyjaśnień dlaczego autor znalazł się w tym miejscu świata po opuszczeniu ZSRR, w czasie, gdy na świecie toczyła się II wojna światowa. Cenzor, który dopuszczał książkę do druku, wyciął z niej najistotniejsze informacje z życia F. Machalskiego i powody znalezienia się na Syberii. Natomiast redaktor książki dopisał ponad trzydziestostronicowy tekst o Iranie, jakby chciał tym przykryć lub sprostować wszystkie pozytywne wrażenia, jakie czytelnik odniósł po lekturze książki.

Cenzura nie była łaskawa dla F. Machalskiego. Dekadę później, inny cenzor zablokował wydanie książki *Na irańskim etapie*. Autor zmarł, nie mając satysfakcji z dotknięcia okładki przygotowanej do druku książki. I oto po wielu latach splot okoliczności sprawił, że z najbliższą rodziną F. Machalskiego nawiązali kontakt dr hab. Kinga Paraskiewicz z mężem Krzysztofem Paraskiewiczem. Udostępnione im teksty, materiały ikonograficzne i reprodukcje

umożliwiły opracowanie i przygotowanie do druku książki znacznie poszerzonej w stosunku do pierwotnego tekstu.

Na książkę zatytułowaną *Z ziemi perskiej do Polski. Wybór tekstów*, składają się: wstęp, biogram Franciszka Machalskiego, bibliografia z lat 1941–1948 (Iran, Liban, Palestyna) oraz teksty F. Machalskiego przedstawione w dwóch częściach: Część I. *Na irańskim etapie* i Część II. *Wiersze i teksty z lat 1941–1948*, w wyborze K. i K. Paraskiewiczów. Książkę dopełnia literatura i zbiór fotografii z pobytu F. Machalskiego na Bliskim Wschodzie oraz indeksy: osobowy i geograficzny, bez których poruszanie się po książce byłoby utrudnione. Autorzy opracowania bardzo wiele czasu i pracy włożyli w opracowanie przypisów objaśniających trudną terminologię, wskazujących źródła cytowanych dokumentów i tekstów. Zadbali także, aby w przypisach pomieścić biogramy osób wymienionych w tekstach.

Kinga i Krzysztof Paraskiewiczowie przypomnieli sylwetkę Franciszka Machalskiego (1904–1979)¹, który urodził się w USA. Wraz z rodzicami przy-

¹ Biogram F. Machalskiego zostanie przedstawiony w jednym z najbliższych numerów „Skauta”.

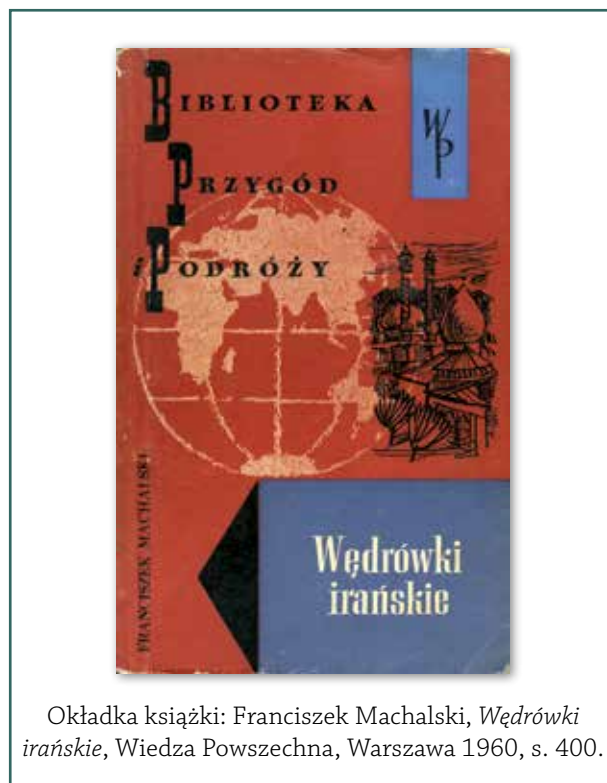
był około 1910 roku do Polski, dorastał w Kopaniach Żołyńskich, szkołę powszechną ukończył w Żołyni, a do gimnazjum uczęszczał w Łańcucie, gdzie wstąpił do harcerstwa. Po maturze przeprowadził się do Lwowa, gdzie od 1924 roku studiował na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Uzyskał tytuł doktora. Został instruktorem harcerskim, był też m.in. redaktorem naczelnym lwowskiego „Skauta” od września 1930 roku do czerwca 1931 roku, gdy wyjechał do Tarnopola, otrzymawszy posadę nauczyciela gimnazjalnego. Był tam również komendantem hufca ZHP. W tym czasie napisał wiele tekstów popularyzujących harcerstwo, odnosił się do spraw społecznych, pisał też wiersze, które były zamieszczane w lwowskim „Skauście”.

W trakcie studiów poznał doskonale język perski, co spowodowało, że w latach II wojny światowej, był jednym z niewielu, jeśli nie jedynym Polakiem na Bliskim Wschodzie, umiejącym się porozumiewać z mieszkańcami Persji w ich języku. Ten fakt był istotny dla wszystkich prac pisarskich i naukowych F. Machalskiego. Czerpał bowiem informacje z najważniejszych źródeł wiedzy, jakim byli poznawani na trasie wędrówek Persowie. Na Bliskim Wschodzie publikował swe teksty w pismach polskojęzycznych.

– Jak znalazł się w Persji? F. Machalski został aresztowany przez NKWD w noc po rozpoczęciu realizacji przez armię niemiecką planu „Barbarossa” – ataku na Związek Sowiecki. Wobec szybkich postępów ofensywy niemieckiej, przierzucano go etapami wraz z innymi więźniami w głąb Rosji, aż do Wierchnieurańska. Po amnestii, wraz z innymi Polakami przebywających na Syberii, wstąpił do Armii Polskiej 2 lutego 1942 roku. I tak oto, po kilku miesiącach, znalazł się na statku „Profitem” płynącym do Pahlawi. Tak zaczęła się opowieść *Wędrówek irańskich*.

Te wszystkie ogólne informacje uszczegółowił Paraskiewiczowie poprzez interesującą narrację, a dzięki dokonaniem wyborowi tekstów, przypomnieli i przybliżyli czytelnikom sylwetkę harcerza, naukowca i pasjonata w najlepszy możliwy sposób.

Dzięki tej książce czytelnik poznaje Franciszka Machalskiego jako wnikliwego obserwatora ludzi i zdarzeń. Krótkie relacje zawarte w tekście *Na irańskim etapie* dotyczą wszystkich spraw polskiego uchodźstwa w Iranie. Czytelnik przemierza z autorem drogę od portu w Pahlawi do obozów w okoli-



Okładka książki: Franciszek Machalski, *Wędrówki irańskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1960, s. 400.

cach Teheranu. Tu jego narracja skupia się na próbach stworzenia polskich enklaw w tym pustynnym kraju. Pisze o działalności Towarzystwa Studiów Irańskich, prasie i wydawnictwach polskich z jakimi się stykał. Pokazał sposoby organizowania nauki dla dzieci polskich. Jako instruktor harcerski baczna uwagę zwrócił na działalność pozaszkolną, w tym przede wszystkim harcerstwo, jako istotny czynnik wychowawczy. Nie omieszkał też zwrócić uwagi na życie polityczne i artystyczne. Jego teksty dotyczyły także spraw bardzo ludzkich – kontaktów Polaków z Irakijczykami oraz pokazywał różnice społeczne w wymiarze socjalnym i religijnym. Bardzo przejmującym jest rozdział zatytułowany *O tych, co nie doszli*. Przy pomocy kilkadziesiątu cyfr, ukazana została wstrząsająca relacja o gehennie dzieci i dorosłych, którym udało się wydostać z Rosji Sowieckiej, a którzy na skutek chorób, pozostali na zawsze pochowani w ziemi Perskiej.

Wyboru wierszy i tekstów F. Machalskiego z lat 1941–1948 nie da się opisać. Trzeba tę drugą część książki po prostu przeczytać. Są tam rozprawy o języku perskim oraz przedstawione doznania autora po spotkaniach z persami w najróżniejszych okolicznościach. Co ciekawe, tematy te są przedstawione prozą i wierszem i trudno jest stwierdzić bezstronnie, która narracja jest lepsza...

M. Popiel

„REAKCJA” – MAGAZYN GLIWICKICH HARCERZY



Okładki pierwszych czterech zeszytów pisma „Reakcja” – www.issuu.com

Na platformie www.issuu.com znajduje się sporo pism harcerskich, publikowanych w wersji elektronicznej. Obok „Ogniska” – zasłużonego Kwartalnika Starszyny Harcerskiej, wydawanego przez Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju, czytelnicy znajdują tam czasopisma jednostek różnego szczebla Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Do lektury magazynu „Reakcja” zachęcają ciekawe okładki, interesujące artykuły, fotografie oraz dynamiczny układ typograficzny.

Pismo zaczęło ukazywać się w październiku 2015 roku na terenie Hufca ZHP Ziemi Gliwickiej. Do dzisiaj ukazały się cztery numery. Od kwietnia 2016 roku ziała niebezpieczna przerwa, ale udało się ją wypełnić wrześnieowym numerem.

Inicjatorem wydawania pisma jest pwd. Michał Kulasek, który zgromadził wokół siebie ciekawą grupę współpracowników i autorów. Ich teksty są zróżnicowane i dojrzałe. Poruszają wiele aktualnych tematów, także trudnych, odnoszących się do czasów dzisiejszych i historycznych. Poszczególne zeszyty mają tematykę wynikającą z czasu ukazania się danego numeru i różnią się ilością stron. Ten

zabieg powoduje, że główny temat wybrzmiewa do końca, a czytelnik ma przekonanie, że czas poświęcony na lekturę został dobrze spożytkowany.

Skład redakcji pierwszego numeru był następujący: pwd. **Michał Kulasek** – red. naczelny, pwd. **Aleksandra Grzyb**, pwd. **Ewa Seweryn**, HO **Elżbieta Płonka**, phm. **Łukasz Jurkiewicz**, phm. **Kamil Szykowski**, ćw. **Wojciech Olejko**, sam. **Michalina Gerlic** – zdjęcia, pwd. **Izabela Julke** – korekta.

Magazyn¹ „Reakcja” to przykład świetnej, oddolnej inicjatywy. Redaktor naczelny, który wita się z czytelnikami sokolim zawołaniem „Czołem”, intuicyjnie – tak przynajmniej wynika ze słów kierowanych do czytelników – stworzył interesujące i warte odnotowania oraz rozpropagowania pismo. Łączy ono przeszłość z teraźniejszością oraz dawne pokolenia harcerskie z współcześnie działającymi harcerzami i instruktorami.

Oby tak dalej!

L. Dall

¹ Tytuł ani podtytuł nie wskazują na to, że jest to pismo harcerskie. Stąd sugestia, aby dopisać do podtytułu słowo „Harcerski”, a stałym elementem okładki była lilijka.